„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie poranne wynos miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 151. Kraków, środa dnia 28 marca 1906 roku. Rok XIV.

Wyodrębnienie.

Sprawa tak zwanego wyodrębnienia Galicji weszła do Izby za pośrednictwem... Wszechniemców. Odrazu nasuwa się pytanie: Skąd ci najzaciętsi wrogowie imienia polskiego, tak nagle zaopiekowali się naszym krajem. Przyczyna jest bardzo prosta: Wyodrębnienie Galicji jest dla wszechniemców bronią przeciwko reformie wyborczej, którą zwalczają wszelkiemi sposobami: dalszy zaś cel wyjawiają bardzo wyraźnie ich mowy, wygłoszone w dyskusji nad tym przedmiotem. Oto po usunięciu Polaków z parlamentu mają oni nadzieję, zapanować bez oporu nad resztą słowian, — ewentualnie poddać Austrję pod zwierzchnictwo Hohenzollernów...

Dla nas kwestja wyodrębnienia nie jest chwilowem hasłem, i nie może być użytą jako manewr polityczny. Jest to sprawa tak wielkiej wagi i wymagająca tak dokładnego zbadania, że nietylko ją rozstrzygnąć, ale nawet oświadczyć się co do niej, tak odrazu, — nie może nie powinien, żaden sumienny polityk, żaden rozsądny Polak.

Wyodrębnienie? Dobrze! Ale na jakich warunkach, i co wogóle znaczy ten alegoryczny wyraz? To nam muszą przedewszystkiem najściślej wytłómaczyć zwolennicy tego hasła...

Koło uchwaliło głosować za nagłością wniosków wszechniemieckich. Większość chce w ten sposób dokuczyć rządowi, który ośmielił się wnieść refomę wyborczą. Nagłość bowiem niema żadnego celu. Wyodrębnienia nikt na prędce nie uchwali, i cała sprawa pójdzie zwykłym torem. Mniejsza więc o tę niewinną w gruncie rzeczy manifestację niezadowolenia naszych konserwatystów. Nie zdolali oni przeforsować łączności pomiędzy wyodrębnieniem a reformą wyborczą, i to odbiera wszechniemieckim sztuczkom, całe ich ostrze.

Dobrze zaś się stało, że przy tej sposobności przeprowadzono maleńką, ale pouczającą dyskusję o Galicji; z niej dowiedzieliśmy się, że ten biedny bierny kraj, który rzekomo tyle kosztuje państwo, — jest jednak bardzo drogocennym, nie tyle z politycznych, co właśnie z ekonomicznych względów, i że utrata galicyjskich rynków mogłaby narazić przemysł austrjacki na nieobliczalne szkody....

Wyodrębnienie jest zbyt niedojrzałe, aby o niem poważnie rozprawiać, natomiast również nagle roztoczona kwestja rewizji konstytucji, w duchu rozszerzenia autonomji wszystkich krajów, jest zupełnie aktualną i natrafi z pewnością na mniejsze przeszkody.

Nad tą kwestją zastanowimy się osobno.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 27 marca.

(Mm) Nadspodziewanie posiedzenie wtorkowe wyrosło na interesujące i politycznie ważne.

Nie wdaję się w ocenę samej kwestji wyodrębnienia Galicji. Dzisiaj bowiem właściwie nie wyodrębnienie stało na porządku dziennym, lecz kwestja nagłości samej i kwestja przekazania wy odrębnienia komisji reformy wyborczej. Tam można nad kwestją wyodrębnienia Galicji dyskutować, można ją rozpatrzyć z rozmaitych stron i punktów widzenia, politycznego narodowego, ekonomicznego, można ją połączyć z rozszerzeniem autonomji wszystkich krajów koronnych.

Rano o godzinie 10 zebrała się komisja parlamentarna Koła polskiego celem naradzenia się, jaką postawę powinni członkowie klubu zająć wobec wniosków nagłych wszechniemieck. dotyczących wyodrębnienia Galicji. Postanowiono na razie większością głosów, by Koło Polskie głosowało za nagłością wniosków i by odpowiednie oświadczenie złożył w Izbie poselskiej Wojciech Dzieduszycki.

Stronnictwa zgromadziły się bardzo licznie. Przemawiali Stein, Wolf, Schönerer, Breiter, Romańczuk, hrabia Sternberg. Zabrał głos także bar.Gautsch. Mówił bardzo krótko. Odrzucił stanowczo myśl wyodrębnienia Galicji jako zamach na jedność państwa.

Podczas mowy hr. Sternberga, dalej Schönerera, wreszcie Romańczuka, od godziny 1 do niemal 3 radziło Koło polskie. Po długiej dyskusji uchwalono głosować za nagłością. Odrzucono przecież połączenie między reformą wyborczą i wyodrębnieniem Galicji.

Zaledwie Koło polskie wróciło na górę, dr. Pacak, prezes klubu Młodoczeskiego, oświadczył, Waszemu korespondentowi, że młodoczesi zamieniają wniosek posła dr. Herolda o rewizję konstytucji w duchu autonomicznym na wniosek nagły. Młodoczesi, którzy są przeciwni wyodrębnieniu Galicji spostrzegli, że sprzeciwiając się rewizji konstytucji centralistycznej, sami przygotowaliby w przyszłości wspólną akcję niemiecko-polską. Broszura dra Kramarza bowiem wyszła na widok publiczny bardzo nie w porę dla Czechów. Zraziła Niemców, przeraziła ich nawet; Polakom także pokazała aż zanadto wyraźnie, jakie właściwie cele przyświecają Czechom. Z stanowiska polityki narodowej, z stanowiska egoizmu narodowego zamiar Czechów, by owładnąć maszyną centralistyczną państwową na cele, korzyść i rzecz interesów czeskich, — ten zamiar podyktowany przez Kramarza, jest bezwarunkowo bardzo chwalebnym. Ale trudno wymagać od Polaków, aby dobrowolnie kładli głowy pod miecz i dopomagali Czechom do osiągnięcia takiego celu. Trudno się także dziwić Niemcom, że po przeczytaniu broszury dr. Kramarza reforma wyborcza wydaje się im w świetle o wiele odmiennem, niż poprzednio.

Rylca satyryka była godną scena, która się dzisiaj rozegrała na korytarzach parlamentu. Gdy dr. Kramarz pojawił się na progu kuluarów, pośpieszyło ku niemu liczne grono posłów niemieckich i wyciągając rękę, z ironicznym uśmiechem dziękowało, że tak otwarcie napisał w tej właśnie chwili, do czego Czesi dążą. Dr. Kramarz próbował także się uśmiechać ironicznie.

Na końcu posiedzenia wybrano komisję reformy wyborczej według z góry ułożonego klucza.

„Marjawici".

Z powodu odpowiedzi ros. ministra spraw wewnętrznych, do którego zwracali się po powrocie z Rzymu, danej Marjawitom w sprawie zatwierdzenia ich jako bractwa, delegaci wydali taką odezwę:

„1) Stolica Apostolska i sam Ojciec św. już rozpoczął sądzić duchowieństwo za ich bezbożne życie i prześladowanie Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, częstej Komunji św., nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i innych praktyk pobożnych.

2) Ojcu świętemu wyraziliśmy gotowość pozostania w łączności z naszymi biskupami, aż do tąd, dopóki on nam w tej łączności pozostawać każe.

3) Przyrzekliśmy Ojcu św., że i wy w tej łączności być chcecie.

4) Przyrzekliśmy też, że będziemy usiłowali, ażeby nastał pokój pomiędzy nami, a biskupami, a nawet zapewniliśmy Ojca św., że pokój ten napewno nastanie. Wobec tego prosimy was w imię czci Przenajświętszego Sakramentu, abyście zaprzestali usuwać księży z parafji, posyłać oświadczenia do biskupów, że się z pod ich opieki duchownej usuwacie, jako też zbierać podpisy na nie. W tem wszystkiem się powstrzymajcie i czekajcie na sąd samego Ojca św.,

5) Biskupów wizytujących parafje przyjmujcie.

6) Natomiast z największą gorliwością weźmijcie się do szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, naprzód w duszach waszych przez czystą spowiedź i jak najczęstszą Komunję św. i pomiędzy innemi tworząc wszędy kółka adoracyjne lub po jedyńczo zapisując się do adoracji, już to zachęcając do częstej spowiedzi i Komunji św., do różańca i do modlitwy do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

7) Broniąc zamykania swych kościołów przez jakąbądź władzę, nie czyńcie tego gwałtownie, bo choćby wam przemocą kościół zamknęli, wkrótce Pan Jezus tak uczyni, że wszystkie kościoły będą dla was otwarte.

8) Te parafje i kościoły, z którycheście usunęli złych księży, niech do nich dawni księża nie wracają, gdyż co do tego mamy czekać sądu i wyroku Stolicy Apostolskiej.

9) Adoratorzy Przenajświętszego Sakramentu niech nie uczęszczają ani do kościołów, a tem bardziej do spowiedzi do kapłanów jawnych wrogów adoracji Przenajświętszego Sakramentu; — niech się udają w potrzebach swoich duchowych do kapłanów marjawitów lub do tych kapłanów, którzy nie występują przeciwko adoracji Przenajśw. Sakramentu i Matce Boskiej N. P.

10) Wreszcie w imieniu Stolicy Apostolskiej możemy was zapewnić, że Ojciec św., który *sam jeden* jest w Kościele katolickim nieomylny, nigdy przeciwko marjawitom, ani przeciwko ich pracy apostolskiej nie wystąpi, jak dotąd nigdy nie występował i nie występuje. Że przeto wszelkie ogłoszenia, jakie biskup i księża rozprzestrzeniają, że marjawici i adoratorzy są odstępcami od wiary św., heretykami, schizmatykami, czyli zrywającymi łączność ze Stolicą Apostolską, świętokradcami, że ich spowiedzie są nieważne, są z gruntu fałszywe.

Księża marjawici".

Odezwa ta jest dalszym dowodem, jak przewrotnie utrzymują mankietnicy lud w błędnem mniemaniu o łączności z Kościołem katolickim; jak starannie ukrywają pod rzekomą czcią Najśw Sakramentu swoje błędy i całą wagę wystąpienia przeciw nim biskupów skierowują na prześladowanie czci Matki Boskiej i Najśw. Sakramentu, którą jakoby tylko oni naprawdę rozszerzają.

Na nic również nie zdadzą się odezwy, zachęcające do spokoju, kiedy lud jest już sfanatyzowany i przez ciągłe ordynarne wystąpienia przeciw Kościołowi, duchowieństwu i wiernym katolikom z góry usposobiony do wszelkich gwałtów Za tę iskrę, która wywoła pożar, będą odpowiedzialni, choćby nawet ten wybuch nastąpił z prostego przypadku.

Związek kat. stow. robotników i rzemieślników w Krakowie.

Ważną rolę w ruchu naszym katolickim w Galicji, zwłaszcza zachodniej odegrały „Przyjaźnie" i inne podobne stowarzyszenia robotnicze i rzemieślnicze. Dlatego też dzisiaj wobec na nowo rozbudzającej się pracy trzebaby rozważyć stanowisko,jakie katolicki ruch robotniczy w tej nowej akcji zająć powinien. Znaczenie jego wogóle dla sprawy ocenić możemy, jeśli przypatrzymy się historji ruchu katolickiego prowadzonego dotychczas w Galicii.

Akcja katolicka rozwija się u nas od roku 1893 żywiej w Galicji zachodniej, mniej wydatnie we wschodniej. Pierwszym lecz jeszcze słabym objawem był wiec katolicki zwołany w Krakowie w r. 1893. Następstwem tego wiecu były początki ruchu katolickiego, początki bardzo jednostronne, bo obejmujące niektóre tylko dziedziny życia społecznego. Ogólnie wobec ogromnie konserwatywnego ducha naszej inteligencji, wobec tego, co do dziś jeszcze przetrwało pod mianem stańczyków, jako zabytek anachronizmowy przeszłości, nie powołano do współudziału w pracy mas ludowych, proletarjatu. Myślano jedynie o konsolidowaniu elementów katolickich w sodalicjach w towarzystwach katolickich czytelni, które niestety właściwie do pewnego stopnia były klubami wzajemnej adoracji. O ile zaś praktycznie jakąkolwiek pracę podejmowano, nie wychodziła ona zupełnie poza ramy miłosierdzia chrześciańskiego i to jeszcze w formie pewnego obowiązku towarzyskiego pewnego nakazu „dobrego tonu".

Dopiero ks. Jan Badeni T. J. ruch cały pchnął na inne, — właściwe tory. — On pierwszy zrozumiał i głosić począł, że jedynie akcja katolicka liczyć może na powodzenie, gdy oprze się na szerokich masach ludu pracującego. Wiedział on że podstawą organizacji społecznej czy politycznej muszą być przedewszystkiem robotnicy, a potem lud wiejski. I dlatego zaczął zakładać „Przyjaźnie" i inne podobne stowarzyszenia robotnicze. Chciał on, aby stowarzyszenia podjęły twórczą pracę i stały się podwaliną przyszłej akcji i politycznej i społecznej.

Ale idee przez niego głoszone nie zostały właściwie przez inteligencję naszą zrozumiane i w czyn wprowadzone. Wyobrażano sobie, że te stowarzyszenia — a podobne głosy i dziś zbyt często wśród katolickiej inteligencji sę słyszy — miały jedynie być klubami zabawowymi. Sądzono sprawę z ciasnego punktu widzenia i nie zrozumiano, że robotnik przedewszystkiem chce jeść, a potem bawić się. Stowarzyszeniom wyznaczono jedynie pracę negatywną, odciągania od socjalistów, ale w zamian nie dano w nich nic praktycznego.

I mimo na pozór wydatnej pracy ostatecznie przegrano; — wybory, w których wystąpiło stronnictwo katolicko-narodowe przyniosły zupełną klęskę. Po tem zaczynają się powoli stowarzyszenia chylić do upadku.

Jakąż rolę w tem wszystkiem odegrał Związek krakowski? Powstał on w r. 1897 i objął wszystkie stowarzyszenia najpierw okręgu krakowskiego. Potem powoli rozszerzał swoje agendy i objął organizacje katolickie dyecezji krakowskiej. Miał on za zadanie kupić pracę społeczną katolicką i podtrzymywać ją. Z początku znalazł się cały zastęp ludzi którzy chcieli brać udział w pracy, było to w czasie, kiedy Związek miał znaczenie, kiedy uważano sobie za pewien zaszczyt brać udział w pracach jego. Później to się zmieniło tak, że właściwie pozostała tylko garstka robotników,

Od marca 1904 r. rozpoczyna się nowa era w pracy Związku. Tym razem stanęło kilku ludzi chętnych do szeregu. Postawiono za zasadę to co poprzednio stale pomijano, że Związek ma tworzyć stowarzyszenia dające oparcie materjalne swym członkom. Zarazem program Związku obejmuje mniej więcej te wszystkie postulaty jakie stawia sobie społeczny Związek katolików niemieckich.

Według sprawozdania za rok 1905 Związek liczy stowarzyszeń 21, z tych miejscowych w Krakowie 9. Członków liczą te stowarzyszenia blisko 3000. Na czele Związku stoi zarząd w skład którego wchodzą dr. Nartowski jako prezes, ks. Bachórz z Jaworzna jako wiceprezes oraz członkowie wydziału pp. Wróbel, prof. Pachoński. ks. Makowski, ks. Mytkowicz (sekretarz), W. Horowicz, Makowiecki.

Od lutego zeszłego roku rozpoczął Związek dla swoich członków przedewszystkiem wydawać gazetę najpierw dwutygodnik, obecnie tygodnik „Postęp". Redakcją zajmuje się osobny komitet. „Postęp" wziął sobie za zadanie w myśl programu Związku bronić klasy pracujące i w duchu chrześciańskiej sprawiedliwości walczyć o ich prawa.

Praca po stowarzyszeniach jest bardzo obfita. Związek przez rok 1905 urządził przeszło 100

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść
przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.
J. J. Miasnickiego.

5) (Ciąg dalszy).

— Zaraz.

Tałałej popluskał wody na twarz u kranu, przeżegnał się w rogu i wyszedł do kuchni, gdzie na stole już huczał samowar kipiący, a kucharka kręciła się koło pieca, w którym wesoło trzeszczały palące się polana. Założywszy ręce na piersiach stanął na środku kuchni i szczerząc zęby z nieukrywanem zadowoleniem patrzał na samowar i leżący na stole rumiany bochenek chleba.

— No i co, podszedłszy zagadała do niego kucharka.

— Czego? — rzekł.

— Ach! wieś! W iluż jeszcze kotłach trzeba by ciebie gotować! No i czegoż stanąłeś jak idjota?

— Ja no i co? skonfundowany przemówił — jak tak — nie, ja.... pozwólcie to usiądę.

— Siadaj socho riazańska! Wychowania zupełnie nie masz „dzień dobry Darjo Mironowno" powinieneś był rzec.

— Dzień dobry Darjo Mironowno powinienem rzec! jak echo powtórzył Tałałej.

— Tfu! „powinienem rzec" — tyś nie powinien rzec, ale pozdrowić „dzień dobry" powinien... zrozumiałeś?

— Dzień dobry Darjo Mironowno i pokłonił się nisko kucharce chłopak.

I tobie także dzień dobry Tałałejuszku. A twarz sobie umyłeś?

— Umyłem.

— A czy mydłem?

— No, z mydłem, pewno, tylko do łaźni chodzić roześmiał się chłopak.

— Oh głuptas! Oh riazański głuptas. Idź i umyj twarz mydłem.

— Nie trzeba. Wszystko jedno, kiedy i tak dzisiaj z kuczerem idę do łaźni.

— To już rób co chcesz? Ja się staram, żeby z ciebie zrobić człowieka... A masz mydło do łaźni?

— Nie mam.

— Dam ci kawałeczek. Siadaj dziecku... Kupiłam ci bułeczki.

— Bardzo dziękuję Darjo Mironowno!

— I zawsze powinieneś dziękować, bo bezemnie toś ty jak robaczek i w Moskwie przepadniesz. Jak czego nie wiesz to się spytaj, a ja cię wszystkiego nauczę. Nie masz widzę bucików... to ci porządek.

— Mam papucie...

— Papucie! A czy cię to dziku puszczę w papuciach do ładniejszego pokoju?

— No to się rozzuję.

— Bosego nie wpuszczą. Jeszcze tu w domu jako tako, bo nasze panie nie bardzo wymagające, ale u innych, jak będziesz gdzie posłany? Trzeba buciki obstalować... jałowicze... mam znajomego szewca, ten nie zażąda dużo, to zbiegnę do nie go po obiedzie.

— Skrzypiące, Daryo Mironowno trzeba obstalować, — nasz pisarz gminny ma moskiewskie buty, ach jakie piękne! Skrzypią, na całą wieś słychać...

— Skrzypiące obstalujemy, a na pieniądze poczeka do pierwszej pensyi... a za ile się godziłeś?

— Ile będę wartał Daryo Mironowno.... przecież nie skrzywdzi.

— Gospodarz? Gospodarz zawsze krzywdzi chłopcze. Nie ma niczego gorszego na świecie jak panowie Moskiewscy.

— Ja ta potrafie...

— Potrafisz! Ach głupcze riazański! Przyjdzie widać mnie zapłacić szewcowi za twoje buciki... jedz bo bułkę i pij herbatę... śmietankę mam, pańskiej zostało, zaraz... poszukam śmietanki, bo przecież cię tam bałwanku w tej wsi zagłodzili... ani w miesiąc się nie wybierzesz!

Tałałej napił się herbaty ze śmietanką pańską bułkę zjadł i pokłoniwszy się nisko kucharce wdział kożuch i poszedł na bramę. W sieni wszędzie był porządek. Zamiótł chodnik i zapoznał się z sąsiednim odźwiernym, który też za młodu i od niego też nabył wszech mądrości odźwierniczej. Już było koło dziewiątej godziny rano, gdy wszystko skończył i powrócił do swojej bramy. Z niej właśnie wychodził właściciel. Tałałej zdjął czapkę z głowy i stanął.

— Zamiotłeś? zapytał go pan patrząc na trotuar.

— Zamiotłem.

— Wprawiaj się po trochu... jak to tobie, zawsze zapominam...

— Tałałej...

— A Tałałej. Wprawiaj się. Podwórze czyść, za to chwalę. Wczoraj zamiotłeś?

— Zamiotłem.

Żona chwaliła twoją gorliwość. Staraj się, a już ja cię nie skrzywdzę. Czego być nie wiedział, o to się zapytaj kuczera.

— Słyszę. A może lepiej Daryi Mironowny. Darya Mironowna wie wszystko...

— Jaka Darya Mironowna?

— A kucharka, która...

— Kucharka? Jeżeli ty już zaczynasz się do kucharek przylepiać, no to ja cię zaraz za kark i za bramę... rozumiesz?

— Rozumiem.

— Kucharka ma męża. Choć on i w szpitalu to i tak możesz mieć skandal. Żeby mi tego nie było. Słyszałeś? Do pokojówki pisarz sztabowy przychodzi. Jaki on tam zresztą pisarz to już nie moja rzecz, jeżelibyś jednak z nim zadarł, to ci dam paszport w zęby i natychmiast won. Zrozumiałeś?

— Słucham.

— Wdziej czapkę, bo łeb zaziębisz. Nianka... no, niańce zresztą według paszportu sześćdziesiąt lat, więc możesz z nią mieć stosunki jakie chcesz... wogóle staraj się, żebym przez ciebie żadnych kłopotów nie miał. Otwórz bramę kuczerowi!

Tałałej wypuścił z podwórca kuczera, spojrzał na wsiadającego do sani pana i patrzał jeszcze za odjeżdżającym. Obok niego przechodziła jakaś kobiecina i z zawianą chustką na głowie, zapatrzyła się na Tałałeja, potknęła się i upadła jak długa na chodnik. Tałałej popatrzał obojętnie na niewiastę, trzasnął bramą i poszedł do kuchni, gdzie już wznosiły się kłęby pary wytworzone przez rozgniewaną kucharkę.

zebrań na których wygłaszano odczyty, oraz oma wiano sprawy dotyczące potrzeb członków. W lipcu u. r. odbył się zjazd prezesów stowarzyszeń, na którym rozszerzono jeszcze zakres działania Związku. Ustanowiono zarazem stałą wkładkę ja ką każde stowarzyszenie na rzecz Związku ma płacić. Postanowiono również aby ze względu na to, że i ludzie nie należący do stowarzyszeń pragną popierać pracę Związku mogli oni należeć jako członkowie nadzwyczajni z wkładką 2 kor. rocznie.

Praca więc zapowiada się obecnie bardzo do brze. Jedynie jeszcze brak dostatecznego zrozumie nie dla tej sprawy u inteligencji naszej i brak z jej strony poparcia. A przecież każdy zrozumie, że jeśli wogóle mamy myśleć o walce z socjalistami, to musimy się do niej przygotować w pierwszym rzędzie przez zorganizowanie silne klas pra cujących. I dlatego każdy katolik dobrze myślący powinien do tej akcji rękę przyłożyć i jeśli już nie czynnie to przynajmniej materjalnie pracę Zwią zku poprzez Związek katolików niemieckich prowadzący taką samą pracę, jak krakowski związek liczy takich członków wspierających kilkaset tysięcy, bo tam ludzie chcą pomagać, bo rozumieją potrzebę takiej pracy. U nas potrzeba jest, zrozumienia brak. I dlatego gorąco polecić trzeba opiece dobrze myślących katolików sprawy Związku kra kowskiego.

W. H.

Z ROSJI.

Jen. Meller-Zakomelski na Syberji.

Pisma rosyjskie przynoszą powoli różne szczegóły z niedawnych „zwycięstw“ jen. Meller-Zakomelskiego, który do spółki z Rennekampfem „uspokokajał“ kolej syberyjską. Obecnie znajdujemy w dziennikach rosyjskich opis działalności tej „ekspedycji karnej,“ na stacji Mysowaja.

Na stację przybyły dwa pociągi z jen. Meller-Zakomelskim z jego świtą, złożoną z kilkudziesięciu oficerów sztabowych i oddziału gwardji. Żołnierze wyskoczywszy z pociągu otoczyli natychmiast stację i nikogo z niej nie wypuszczali. Rozpoczęła się rewizja i areszty. Przedewszystkiem zabrano się do telegrafistów. Biura telegrafu otoczono silnym kordonem wojska, a wszystkich telegrafistów aresztowano. Tych, którzy nie byli w danej chwili na służbie, odszukano w domach i również uwięziono. Przy apara tach telegraficznych posadzono żołnierzy. We wszystkich przychodzących na stację pociągach dokonywano rewizji i licznych aresztowań. Stacja funkcjonowała. Urzędnicy kolejowi, którzy nie zostali aresztowani pełnili swe czynności, lecz by li narażeni na ciągłe gwałty ze strony żołnierzy i oficerów. W jaki sposób postępowały „władze“ wojenne, przybyłe dla uspokojenia kolei syberyj skiej świadczy przygoda, jaka spotkała pomocnika zawiadowcy stacji Mysowaja, p. Ryżowa. Wy szedłszy ze stacji, aby odprowadzić znajomą panią do domu, po drodze trafił na awanturę pomiędzy pijaną kompanją a żołnierzem. Kompanja uciekła, a żołnierz zatrzymał Ryżowa i zapro wadził do pociągu jeneralskiego. Komendant pole cił jednemu z oficerów rozpatrzyć tę sprawę i zbadać winę zatrzymanego Ryżowa. Oficer ten przeprowadził śledztwo w szczególny sposób. Nie wysłuchawszy wcale wyjaśnień Ryżowa, kazał go rozebrać położyć na ziemię i oćwiczyć nahajkami

W ten sposób obchodzono się i z innymi funkcjonarjuszami kolei, a przy rewizjach wszyst kim wogóle ginęły pieniądze i kosztowności. Gdy skutkiem tych gwałtów naczelnik dystansu inżynier Usow zwrócił się ze skargą do jenerała Meller-Zakomelskiego, został natychmiast z jego roz kazu aresztowany.

Ale nie tylko na takich gwałtach i rabunkach skończyła się misja jen. Zakomelskiego. Na stacji Mysowaja wykonano 6 wyroków śmierci. Rozstrzelano 4 telegrafistów i dwóch urzędników ze służby ruchu. Ofiary przywiązano do słupa na stacji i na oczach wszystkich mordowano. Żoł nierze, jakby naumyślnie celowali w dolną częś ciała tak, że po kilku salwach skazańcy jeszcze żyli i musiano ich dobijać.

Po dokonaniu tego „dzieła“ pociąg jen. Meller-Zakomelskiego opuścił stację Mysowaja. Przed tem jednak jenerał wezwał do siebie naczelnika depot Kizerickiego, oraz naczelnika dystansu Krajewskiego i zagroził im, że jeśli z pociągiem wydarzy się na drodze jaki wypadek, będą obaj rozstrzelani. Oświadczył również, że gdy przybędzie z powrotem do Mysowej robotnicy depot mają wydać mu broń, w przeciwnym razie każdy dziesiąty z nich będzie rozstrzelany.

Tak „uspakajał“ kolej syberyjską jen. Zakomelski do współki z Rennekampfem, o którego morderstwach niedawno pisaliśmy.

Dymisja Wittego.

Według doniesień pism rosyjskich, w Peters burgu coraz uporczywiej krążą pogłoski o ustąpie niu Wittego. Według informacji „Rusi“ zasięgniętych z kompetentnego źródła, niepowodzenia co do pożyczek zewnętrznych z jednej strony, a powszechne oburzenie na wewnętrzną politykę Wittego we wszystkich warstwach społeczeństwa rosyjskiego z drugiej, spowodowało istotnie, iż w sferach decydujących powstał zamiar zastąpienia Wittego kim innym. Na bliską dymisję Wittego, ma wskazywać również, zdaniem pomienionego dziennika i ta okoliczność, że Witte w ostatnich czasach odsunął się od czynnej polityki i zdradza zupełną apatję i obojętność. Na posiedze niach rady ministrów rzadko się teraz odzywa, lub wcale nie jest obecny, czego przedtem nigdy się nie zdarzało. Jako następcę Wittego wskazują powszechnie byłego ministra skarbu Kokowcewa i członka Rady państwa Goremykina.

Petersburscy kandydaci konst.-demokrat. partji.

Petersburski komitet wykonawczy konstytucyjno-demokratycznej partji zatwierdził ostateczną listę kandydatów na posłów do Dumy. Wśród kandydatów tych znajduje się Polak znany uczony Petrażycki. Pozatem lista obejmuje następują ce znane powszechnie nazwiska wybitnych działa czy rosyjskich i uczonych: Rodiczew, Kariejew, Pietrunkiewicz, Hessen, Kiedryn i Nabokow.

Sąd nad Spirydonówną.

Adwokat Teslenko który bronił Spirydonówny skazanej przed kilku dniami przez sąd wojenny w Tambowie na karę śmierci udzielił pismom rosyjskim następujących relacji o rozprawie są dowej:

Sprawa Spirydonówny była rozpatrywaną, jak wiadomo przy drzwiach zamkniętych. Oprócz sędziów i obrońców w sali sądowej znajdowało się tylko dwóch adwokatów, dwóch urzędników sądowych i tambowski gubernator Januszewicz. Na skutek starań obrony wpuszczono również na salę rozprawy sądowej, jedną z sióstr Spirydonówny i jej matkę.

Ta ostatnia jednak dostała ataku histerycznego i zmuszona była opuścić salę. Po prze czytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Spirydonówna zanosi się przez kilka chwil silnym kaszlem, a kiedy odejmuje chustkę od ust, widoczne są na niej ślady krwi. Twarz jej jest pełna energji i wiary. Swem płomiennem przemówieniem Spirydonówna spra wia piorunujące wrażenie na wszystkich. Sąd uwzględnił żądanie obrońców co do oględzin lekarskich Spirydonówny. Na skutek porozumienia sądu i obrony przesłuchano tylko dwóch świadków zamachu na Łużenowskiego. Następnie zeznawali dwaj lekarze. Jeden z nich który badał Spirydonównę, w jakiś czas po znęcaniu się nad nią, stwierdził, że na ciele jej znajdowały się niezliczone ślady pobicia i torturowania. Piorunujące wrażenie sprawiły zeznania lekarza więziennego Finka, który najpierw dokonywał oględzin lekarskich Spirydonówny, po przy wiezieniu jej prawie bez życia do więzienia w Tambowie. Fink odrysował straszny obraz znęcania się i tortur. jakim poddawali Spirydonównę Żdanow i Abramow. Zeznania Finka przeszły wszystko, czego można było się spodziewać z listu Spirydonówny. Wprost trudno wyobrazić sobie, aby to wątłe stworzenie mogło prze nieść te wszystkie męczarnie jakie zadawali Spirydonównie dzicy inkwizytorzy. Średniowieczne tortury są zabawką w porównaniu z temi okrucieństwami. Skutkiem tortur u Spirydonówny rozwinęły się gwałtowne suchoty. Prócz tego bar dzo słabo ona widzi, a z początku przypuszczano, iż zupełnie straci wzrok. Skutkiem popękania bębenków usznych od bicia Spirydonówna straciła również słuch.

W swem ostatniem słowie Spirydonówna po wiedziała: „Panowie sądziowie, spojrzyjcie doko ła, czy widzicie gdzie wesołe twarze ludzi szczęśliwych i zadowolonych? Ich niema. Nawet ci, którzy święcą teraz swój tryumf, nie są weseli ponieważ wiedzą, że ich tryumf musi się prędko skończyć, że wszyscy uciskani i dręczeni przestaną w końcu cierpieć i znajdą inny ratunek. Ja odchodzę z tego życia. Wy możecie mnie zabić, możecie wymyślić najstraszniejszą karę, ale dodać coś do tego, com już przecierpiała nie zdołacie“.

Masło i ser.

Co wtorek i co piątek zasiada na rynku rząd kobiet wiejskich, sprzedających ser i masło. Ustawia je nadzór miejski w rzędy, pilnuje, ażeby jedne kobiety drugim nie zawadzały, czasem zja wi się ktoś fachowy i bada czy masło nie fałszowane, albo czy w papier owijane.

Ale nader dziwną rzeczą jest to, iż nikt nie zwróci uwagi gdzie to masło na sprzedaż prze znaczone jest ustawione.

I masło i ser stawiają kobiety na bruku, rzecby można pod nogi przechodniów. W lecie, za małym powiewem wiatru unoszą się z ziemi pyły i śmiecia... a masło mimo to na ziemi leży. W jesieni lub na wiosnę pełno na rynku błota, ono więc pod stopami przechodniów rozbryzgu je się, a masło na ziemi leży.

Idzie jakaś pani w długiej sukni, przeciągnie nią nad osełkami masła, idzie żydówka wstrętnie brudna, zaczyna się godzinę targować, a przez ten czas trzęsie swe szaty nad masłem na ziemi leżącem.

Czy nie należałoby stawiać w dnie targowe takich ław do sprzedaży masła i sera jakie są stawiane po drugiej stronie dla sprzedaży mleka i śmietany?

Każdy przyzna, iż opieka taka dowodziłaby pewnej troskliwości o czystość i zdrowotność wiktuałów.

Aż przykro patrzeć jak nieraz te kobiety wiejskie w błocie i śniegu na ziemi skulone siedzą, mając rozłożone osełki niby to w koszyczkach, ale zawsze na ziemi. Wszak i tym kobietom byłoby wygodniej stać przy ławach i dla kupujących byłoby o wiele pożyteczniej, gdyby nie kupowali masła zanieczyszczonego.

V.

— Bierz prędko samowar na górę, powitała go kucharka — pani już wstała.

Tałałej zdjął kożuch i papucie, potrząsł gło wą i chwyciwszy samowar pobiegł jak z piórkiem na górę. W jadalni siedziała pani za stołem oczekując na samowar. Tałałej postawiwszy samowar skłonił się pani. Dzień dobry Matreno Teodorowno, rzekł zakładając ręce w tył.

—Dobrze! Tałałejuszku! uśmiechnęła się pani. Cóż to tyś bosy?

— Mam papucie, ale w papuciach nie puszczają na pokoje.

— Skórzanych trzewików nie masz?

— Nie, nie mam... Na wsi najczęściej chodzi my w łapciach — wyszczerzył zęby..

— W Moskwie w łapciach chodzić nie można, trzeba sobie kupić buciki.

— Już mi Darya Mironowna obiecała obsta lować u szewca...

— Ta kucharka?

— Kucharka.

— Powiedz no ty tej kucharce, żeby się ona nie mięszała do męskich rzeczy. Niechno ona le piej kotlety dosmaża, bo są prawie surowe... Parasza!

— Co pani rozkaże? wbiegła pokojówka spo glądając zalotnie na Tałałeja.

— Tałałej nie ma butów, a kucharka mu jakiegoś szewca rai...

— Ja już wam Matreno Teodorowno mówiłam, że trzeba go od kucharki wyprowadzić jak mi Bóg miły koniecznie trzeba go wyprowadzić.

— Łatwo powiedzieć. Szewc! Może przecież długo robić buty, a bez butów nie może się już obejść, ja nie mogę patrzyć na mężczyznę bosego.

— Można kupić gotowe...

— Nie inaczej tylko gotowe.. przynieś mi pulares, leżący na komodzie.

— Natychmiast.

— No a jak się przyzwyczajasz? zapytała pani chłopaka.

— A no przyuczam się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lecz jest jeszcze druga bardzo ważna sprawa. W stronie gdzie masło i ser sprzedają powinna być podczas targu ustawiona waga, ażeby kupujące mogły w danej chwili zważyć, czyli osełka ma 1 lub pół kgr. Po co tyle czasu tracić na targowanie, po co tyle zaklinania i zapewniania ze strony sprzedającej, iż tam jest „litra bez kwaterki“ albo „więcej jak kilo“, kiedy najlepiej zważyć i nie będzie ani jednej ani drugiej stronie krzywda.

A nadto jeszcze o coś innego powinniśmy się postarać, my biedni mieszkańcy miasta, którzy i drogo płacić za prowianty i jeszcze upominać się musimy, ażeby środki ostrożności były zachowane. Koniecznie trzeba mieć czujną straż nad tem, ażeby osełki masła i sera nie były obracane w rękach, ażeby próbowanie smaku odbywało się w sposób cywilizowany nie tak wprost do ust przykładać masło; boć jakże to wstrętne jest dla oka i szkodliwe dla zdrowia!

Troszeczkę lepiej przedstawia się sprzedaż masła i sera w Sukiennicach w wewnętrznej hali. Tam coprawda nie leży masło na ziemi, ale i na tej ladzie, na której jest ustawione powinno być okrywane kloszami, lub bodaj papierami.

W Sukiennicach taki jest proch, tyle kurzu, powietrze bywa tak nieraz nieczyste, iż z wstrętem trzeba myśleć o czystości wiktuałów rozłożonych w kramach.

Wszystko, o co powinny się dopominać nasze panie nie jest rzeczą niemożebną. Gdybyśmy tylko zaczęły kołatać i prosić — zapewne by opieka ojców miasta zło usunęła.

Oby tak było!... **J. S.**

Ruch polityczny w kraju.

Limanowa 27 marca.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie ludowe zwołane przez posła do rady państwa Jana P o t o c z k a.

Zgromadzenie odbyło się w sali rady powiatowej. Przewodniczył Marszałek powiatu P. Z. Mars, zastępcą był Szczepan Kotlarz wójt z Wysokiego, a sekretarzem St. Uryga ze Żmiący. Przybyło na zebranie około 300 osób.

Po wstępnej przemowie przewodniczącego, poseł Potoczek wyjaśniał jakie jest obecnie obowiązujące prawo wyborcze w Austryi i w innych państwach Europy, następnie przedstawił przedłożony obecnie przez ministra Gautscha projekt reformy wyborczej, jego dodatnie i ujemne strony, podnosząc krzywdę Galicyi z powodu małej ilości mandatów, jaką nam projekt Gautscha daje.

Następnie przedstawił poseł znaczenie systemu pluralnego głosowania, jako najsprawiedliwszego. W dalszej części swej mowy, upomniał zgromadzonych, aby byli ostrożni wobec agitacyi ludowców i socyalistów i nie dali się nikomu pod żadnym względem bałamucić.

Na pytanie St. Urygi dlaczego stronnictwa ludowe w Galicyi nie połączą się, odpowiedział poseł Potoczek „że dopóki ludowcy pozostają pod przewodnictwem ludzi, którzy są jawnymi wrogami religji i duchowieństwa, dopóty o połączeniu się z nimi innych na katolickiem gruncie ściśle stojących stronnictw, nie może być mowy. Tu opowiedział p. Potoczek o zawiązanem niedawno stronnictwie pod nazwą „Polskie centrum ludowe“ jako stojącem pod hasłem chrześcijańskiej demokracyi, i o mającej wejść wkrótce w życie ustawie o włościach rentowych.

Po mowie posła Potoczka, podniesiono jeszcze kilka skarg lokalnej natury, na które poseł zaraz odpowiedział i na tem zakończono blisko trzy godziny trwającą rozprawę.

W końcu zarządził przewodniczący głosowanie nad prawem wyborczem, w którem za prawem nierównem, tj. pluralnem, głosowali wszyscy gospodarze płacący podatki, zaś za równem prawem głosowało kilkunastu socyalistów i ludowców; również za uchwaleniem wotum zaufania dla posła Potoczka, oświadczyli się gospodarze wiejscy, a socyaliści i ludowcy przeciw temu protestowali.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 kor. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowoprzystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 hal. na porto, pięć nader zajmujących powieści: „Mały Garnizon“, „Teraz i zawsze“, „Skrzynka z ametystu“, „Protegowani Panny de Landrellec,“ i „Juan Mizerja“ oraz za dopłatą 1 kor. początek sensacyjnej powieści „Narzeczoan Lotaryngji.“

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 28 marca.

Kalendarzyk kościelny. We czwartek Wiktoryna i Eustazego opata, w piątek krwi Pana Jezusa Zozyma biskupa wyznawcy, Kwiryna męczennika i Jana Klim; w sobotę Kornelii i Balbiny panien.

Kalendarzyk astronomiczny. We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5-tej minut 25, zachód przypada o godzinie 6 minut 4 długość dnia godzin 12 minut 39.

Na kasę emerytalną. Przypominamy, że przedstawienie na rzecz funduszu emerytalnego w teatrze miejskim odbędzie się w poniedziałek dnia 2 kwietnia.

Dane będą dwie sztuki, dawno nie grane, a zawsze mile przez publiczność naszą widziane. „Romantyczni“ E. Rostanda, z p. Michałem Tarasiewiczem w roli Persineta oraz najlepszemi siłami naszego personalu niewątpliwie i tym razem napełnią salę teatralną. Rozpocznie widowisko, obrazek Luc. Rydla pt.: „Z dobrego serca“ z udziałem p. dyr. Solskiego.

W bufecie teatralnym, odstąpionym bezinteresownie na rzecz funduszu przez p Michalika — obejmą sprzedaż artystki teatru, które zajmą się również sprzedawaniem programów we fcyer

Bilety można nabyć już w kasie zamawiań Grigara, (Rynek linia A—B.)

W czasie antraktów odegra „Harmonia“ pod osobistym kierunkiem dyr. Górskiego następujące utwory: 1) Jarzycki Polonez, 2) Thomas Uwertura z op. Mignon, 3) Saint Saens Taniec cygański, 4) Godard Walc koncertowy.

PP. Franciszek i Magdalena Dulongowie, para dystyngowanych śpiewaków, cieszących się wielkiem uznaniem w europejskim ruchu muzycznym, — wypełnią swemi produkcjami „Wieczór Pieśni“ urządzony staraniem Tow. Muzycznego w sali starego teatru w najbliższy poniedziałek dnia 2-go kwietnia.

Państwo Dulongowie zaprodukują szereg pieśni Schumanna, Schuberta, Mendelssohna, Czajkowskiego, Griega, Weingartnera, a nadto dawno już w Krakowie z estrady koncertowej niesłyszany rodzaj produkcji wokalnych mianowicie duety Corneliusa, Brahmsa, Schumanna, Bojty itd.

Bilety na tę wysoce interesującą produkcję sprzedaje koncelarja Towarzystwa Muzycznego w godzinach zwykłych.

Uczczenie zacnej kobiety. Otrzymujemy na stępujące pismo: Do uczennic i przyjaciół śp. Karoliny Krynickiej zmarłej w Krakowie dnia 20 marca 1906.

Pragnąc uczcić pamięć śp. zmarłej, znanej w szerokich kołach naszego społeczeństwa kierowniczki i wychowawczyni młodzieży, przełożonej pensjonatu żeńskiego w Krakowie — podpisany komitet powziął myśl, — aby utrwalić i przekazać potomności pamięć kobiety, — której życie pełne poświęcenia, było rzeczywistą zasługą dla społeczeństwa, umieszczając tablicę pamiątkową w jednym z tutejszych kościołów. **W tym celu zwraca się komitet do b. uczennic** zmarłej o poparcie. Składki prosimy nadsyłać na ręce skarbniczki Sabiny **Redykówny,** Kraków Sienna 7.

Komitet: Aniela Dąbrowiecka, Garncarska 7. Ida Fedorowicz Mikołajska 3.

Dotychczas złożyli na nasze ręce datki pieniężne następujące WPanie: Miklaszewska profesorowa k. 10 Czernowa Wł. k. 4. Dąbrowiecka A. k. 2, NN. k. 2. Dąbkowska M. k. 2, Onyszkiewiczowa k. 1, Moraczewska k. 1, Wituszewska k. 1, Krzyżanowska k. 3, Karasiowa k. 10, Klemensiewiczowa rejentowa k. 10, Geblowa k. 10, Koźmińska k. 2, Merkertowa k. 2. Wiewiorowska H. k. 8, Cachlowa k. 2. Federowiczowa I. k. 2, Redyk S. k. 4, Zmigrodzka I. k. 6 Peterseimowa k. 6, Paleczna k. 5.

W Kole mieszczańskiem odbyło się zgromadzenie cechów krakowskich pod przewodnictwem starszego cechu ślusarza p. Piotra Kosobuckiego, na którem ułożono listę kandydatów, asesorów i zastępców do sądu przemysłowego z grona pracodawców na dzień wyborów 30 marca

Kandydaci są następujący:

Grupa I. przemysł metalowy. — Asesorzy: Seib Piotr, bronzownik. Armatowicz Bol. złotnik, Weiss Franc. kowal, Kossobudzki Kaz. ślusarz, Stopiński Władysł. blacharz.

Zastępcy:

Czaplicki Stefan, rytownik, Karol Uznański ślusarz, Ruczyński Franc. blacharz.

Sąd apelacyjny.

Sulikowski Aleksander, zegarmistrz.

Grupa II przemysł budowniczy.

Bujas Tomasz, murarz, Czekajski Andrzej, szklarz, Czerniachowski Edward, malarz, Szopiński Julian, rzeźbiarz, Walczakiewicz Walenty murarz.

Zastępcy:

Silberling Józef, szklarz, Górski Franciszek malarz, Szczerbiński Tomasz, cieśla.

Sąd apelacyjny.

Krzyżanowski Stanisław, budowniczy.

Grupa III przem. odzieniowy.

Jan Jachniński, kuśnierz, Woliński Władysław, kapelusznik, Wermer Jerzy, szewc, Szmaus Henryk, krawiec, Sulikowski Jan krawiec.

Zastępcy:

Tabor Antoni, szewc, Kalawa Jan, krawiec Ceburski Jan, szewc.

Sąd apelacyjny.

Walczyński Aleksander, krawiec.

Grupa IV przemysł grafiezny.

Bojarski Wincenty, szczotkarz, Lenartowicz Jan, tapicer, Parafiński Paweł, rymarz, Stojakowski Michał, pozłotnik, Pipioń Kazimierz, stolarz.

Zastępcy:

Skalski Konstanty, stelmach, Stolarski Władysław, stolarz, Kornecki Bronisław, drukarz.

Sąd apelacyjny.

Wacław Anczyc, drukarz,

Grupa V przemysł żywnościowy.

Malik Leonard, cukiernik, Chachlowski Jan rzeźnik, Wojcik Michał, piekarz, Sauer Franc. kawiarz, Grabowski Aleks. masarz.

Zastępcy:

Piątkowski Leon, cukiernik, Müllerz Wolf, hotelarz, Łapiński Jan, hotelarz.

Sąd apelacyjny.

Macharski Franciszek.

Rada miasta odbędzie we czwartek dnia 29 bm. posiedzenie nadzwyczajne. Porządek dzienny obejmuje: wniosek komisji statutowej w sprawie wniosku p. Daszyńskiego o przyłączenie gmin podmiejskich do okręgu wyborczego m. Krakowa.

Wniosek Sekcji IV i II w sprawie udzielenia przez gminę m. Krakowa gwarancji dla emerytur dyrektora i 2 profesorów akademii handlowej w Krakowie.

Uchwalenie kredytu 25,000 koron na zakupno wodomierzy.

Wniosek komisji wodociągowej. Zatwierdzenie rocznego budżetu i inne sprawy wodociągowe, — oraz zaproszenie prof. inż. Tadeusza Sikorskiego do komisji wodociągowej.

Przyjęcie do wiadomości sprawozdania Dyrekcji wyższych kursów dla kobiet im. A. Baranieckiego za dwa ubiegłe lata szkolne.

Przy drzwiach zamkniętych wnioski o przyjęcie do gminy oraz sprawy osobiste.

Komisja statutowa Rady m. wczoraj na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta dra Leo obradowała nad wnioskiem p. Daszyńskiego wniesionym na ostatniem posiedzeniu Rady miasta, tyczącym się rozszerzenia okręgu wyborczego krakowskiego przez przyłączenie gmin

sąsiednich do m. Krakowa. Większość komisji oświadczyła się przeciw temu wnioskowi. Mniej szość zgłosiła wniosek odrębny, ażeby wcielono do okręgu krakowskiego gminy na lewym brzegu Wisły położone. Sprawa ta będzie przedmiotem rozpraw na jutrzejszem posiedzeniu Rady.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Wieczór trzech króli“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Sobota: „Pelleas i Melisanda“, poemat dram. w 5 akt. M. Meterlinka (nowość).

Niedziela: o godz. 3 „Pośmierci cioci“, kom. w 3 akt. M. Bałuckiego; o godz. 7 „Kajetan Węgierski“ tragkom. w 4 akt. Nowaczyńskiego.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. koresp.) sprawa, poruszona przez „Monitora“, rzekomych skandali na pensji pani Strzałkowskiej przedstawia się obecnie jako jedna więcej napaść ze strony tego brukowego pisma. Celem dalszych wyjaśnień ogłosił dyrektor gimn. III. komunikat, w którym stwierdza, że ks. dr. A. Gerstman od dwóch lat w żadnym zakładzie naukowym żeńskim nie wykładał. Również grono profesorów prywatnego seminarjum nauczycielskiego i gimnazjum żeńskiego prowadzonego przez p. S. ogłosiło w tej sprawie obszerne pismo, które podaję w streszczeniu:

Podpisani członkowie gron nauczycielskich obu wymienionych zakładów, uważamy za obowiązek wobec licznych rodzin, powierzających naszej opiece swe córki, tudzież wobec uczciwej części prasy i całego społeczeństwa oświadczyć, co następuje:

Ani w naszem gimnazjum, ani w seminarjum nie uczył nigdy ks. Adam G. Osobistość, której się pod temi skróceniami domyślamy, posiadająca zresztą pełny szacunek z naszej strony, nie stoi w żadnym stosunku do naszych zakładów i nigdy jego progu, nawet w charakterze gościa, czy interesenta nie przestąpiła.

Prof. R. (Rafałowski) uczył rzeczywiście do stycznia br. na I i III kursie naszego seminarjum nigdy zaś w gimnazjum, jak w paszkwilu przedstawiono. Polecał on uczenicom III kursu jawnie tj. wobec całej klasy zażywanie pewnego homeopatycznego środka na wzmocnienie pamięci (varatrum album) i wskazywał im aptekę Mikolascha, jako posiadającą gotowe takie pigułki. Dyrekcja naszego seminarjum na pierwszą wiadomość o tem — udzieloną niestety nie, jak należało, ze strony rodziców, lecz w formie plotki z miasta — stwierdziła fakt ten zeznaniami uczenic, a chociaż ze sfer lekarskich otrzymała informacje o nieszkodliwości zastarzałego środka homeopatycznego, zalecanego zresztą przez prof R. także uczniom i kolegom, uznała przecież za niestosowne, żeby nauczyciel na godzinach szkolnych propagował jakiekolwiek leki; wezwała przeto prof. R. na poufną konferencję, rezultatem której była natychmiastowa rezygnacja tegoż profesora (z końcem stycznia br.)

Tak się przedstawia faktyczna strona sprawy. Po za tem wszystko, co światu drukiem obwieścił „Monitor“, jest najnikczemniejszą potwarzą, jaką kiedykolwiek zła wola wymyśliła, a bezmyślność ludzka powtarzała.

Na skutek artykułu „Monitora“ zarządziliśmy co następuje:

1) Przełożona zakładów prosiła i zażądała od władzy szkolnej przeprowadzenia najściślejszego dochodzenia względem siebie, dyrektora i gron nauczycielskich obu zakładów i publicznego ogłoszenia wyników; dochodzenie to rozpoczął już inspektor szkół p. Majchrowicz.

2) Poleciliśmy adwokatowi wniesienie skargi o oszczerstwo przeciw redaktorowi Monitora.

3) Na przyszłość postanowiliśmy pociągnąć przed kratki sądowe każdego, o kimkolwiek dowiedzielibyśmy się, że szerzy dalej te plugawe wieści.

Przypuścić należy, że prokuratorja zajmie i zaopiekuje się „Monitorem“ za jego wystąpienie; albowiem napaść na znaną właśnie z uczciwego prowadzenia i kierunku pensję, powodowana była chyba jedynie osobistemi zawiściami i intrygami, które faktycznie jedynie przed kratki się kwalifikują.

Szereg zgromadzeń socjalistycznych urządzonych przez lwowską partję socjalistyczną w sprawie reformy wyborczej, rozpoczął się wczoraj. Pierwsze zgromadzenie wczorajsze odbyło się w sali Danka pod przewodnictwem Czakiego, który opuściwszy Kraków, grasować poczyna na gruncie lwowskim. (Sprostować by jeno trzeba nazwisko tego „towarzysza“, gdyż autentycznie brzmi ono „Czaczkes“ i jest zupełnie semickiego pochodzenia). Na wczorajszem zgromadzeniu przemawiali dwaj znani na gruncie lwowskim macherzy socjalistyczni, towarzysze Hartleb i Wityk. Gdy następnie zaczął mówić p. Dziwiński nie w duchu socjalistów, przewodniczący aby raz jeszcze zadokumentować, jak socjaliści pojmują wolność głosu, odebrał mu głos. Zgromadzeni przyjęli rezolucję, wyrażającą wprawdzie radość z powodu wniesienia przez bar. Gautscha projektu reformy wyborczej, opartej na zasadach socjalistycznych, ale uznali za niemożliwe do przyjęcia niektóre postanowienia projektu i zażądali zmniejszenia wymaganego czasu osiedlenia z roku na 6 miesięcy, zniesienia tajnego skrutynium i przyłączenia przedmieść do miast.

W Związku naukowo-literackim odbędzie się we czwartek dalszy ciąg dyskusji na temat: „Nowe systemy wychowania“ Zagai je p. A. Ale ksandrowiczówna. Dyskusja ta ma być dalszym ciągiem dyskusji rozpoczętej w Związku po odczycie ks. Gralewskiego.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na trzy posagi po 770 koron dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach, z fundacji im. śp. Antoniego Chylińskiego. Dziewczęta ubiegające się o posag mają przedłożyć: 1) metrykę chrztu na dowód, że są urodzone we Lwowie ślubnego pochodzenia, religii chrześcijańskiej i ukończyły już lat 10 a nie przekroczyły lat 24 2) metrykę śmierci rodziców, względnie ojca; 3) świadectwo ubóstwa i moralności; 4) dowód, że ojciec ich był rzemieślnikiem.

Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dniu 10 czerwca 1906. Podania o przypuszczenie do losowania zaopatrzone wymienionymi wyżej dokumentami, należy wnieść do magistratu najdalej do 30 kwietnia 1906 r.

Ze świata

Eksport wdów. Jeśli wierzyć mamy wiadomościom podanym przez wychodzącą w Pekinie gazetę chińską „Tschunghuahao“ to wywóz wdów z Japonii, celem sprzedaży ich na rynkach pracy rozwija się obecnie na wielką skalę. Gazeta ta donosi z Tengtien, że na tamtejszym targu jeden z Japończyków ni mniej ni więcej jak 3000 wdów z Japonii przywiózł, aby je jako służące lub kobiety do pomocy sprzedać. Mającym chęć kupna przedkłada się najpierw fotografie, a potem dopiero wybraną pokazuje. Sprzedaż odbywa się... na wagę, chiński funt za 60 cent.

„Köln. Zeitung“ podaje pierwsza powyższe doniesienie z zastrzeżeniem jednak co do autentyczności.

Wyrób „krajowy“ z zagranicy. Taki figiel, który w Galicji należy do wypadków bardzo powszednich zdarzył się przed kilku dniami w Budapeszcie. Nowa liga patrjotyczna t. zw. związek tulipanów *(Tulpenbund)* utworzony przez damy z najwyższej arystokracji węgierskiej postanowił sobie zarazem za zadanie popieranie przemysłu krajowego w ten sposób, aby nic nie w kraju wyrobionego nie kupować. Otóż odznaki potrzebne dla Związku zamówiono u jednej z Budapeszteńskich firm E. Fischer. Ta znowu zwróciła się do innej również węgierskiej firmy Fabri et C. o pomoc w wykonaniu roboty. Tymczasem ta ostatnia firma przyjąwszy zamówienie zwróciła się o wykonanie wprost... do Wiednia i stamtąd gotowe odznaki sprowadziła. I tak najpatrjotyczniejsi ludzie ubrali się zaraz na wstępie swej agitacji w wyrób... obcy. Ma się rozumieć sprawa narobiła masę hałasu.

Aforyzmy o dziennikarstwie. Dr. Juliusz Bachem w Kolonji, który od 30 lat pracuje jako znakomity publicysta katolicki, wydał świeżo zajmującą książkę: „Coś niecoś o dziennikarstwie“. pełną dowcipnych i trafnych aforyzmów. Oto niektóre z nich:

„Kto chce pójść w dziennikarze, musi mieć: ruchliwy umysł, szybkie pióro i nerwy, jak liny okrętowe. Jeśli oprócz tego ma pismo czytelne, będzie w zecerni mniej niecierpianym.“

„Także dziennikarz nie powinien nigdy mówić nieprawdy; ale i on także nie potrzebuje zawsze i wszędzie mówić, co jest prawdą. Nie potrzeba przecież tkać całemu światu pod oczy to wszystko, co się wie“.

„Cytat ze znanego poety lub sławnego czło wieka czasem bardzo jest dobry, lecz strzeż się nadmiaru! Posądzą cię, że masz podręcznik z aforyzmami, a w artykule wszystko, co pachnie książką, szkodzi mu.“

„Goście w godzinach redakcyjnych są wrogami śmiertelnymi dziennikarza. Traktuj ich odpowiednio do tego — naturalnie uprzejmie! Najlepiej poradź gościowi, aby napisał, czego chce!“

„Dawanie ogłoszeń jest rzeczą chwalebną a pożyteczną. Ale nie wynika z tego, by ten, co ogłasza swoje świeże śledzie, musiał mieć wpływ na pogląd dziennika na marynarkę.“

„Nie brak jeszcze ludzi, którzy w każdym dziennikarzu widzą człowieka wykolejonego, jeśli spotkasz jednego z nich — zazwyczaj grozi on wypowiedzeniem prenumeraty — traktuj go z góry. To winieneś swemu zawodowi.“

Rada państwa.

Wiedeń. Prezydent hr. Vetter zawiadamia o wyborze członków komisji dla reformy wyborczej. Oddano 280 głosów.

Herold i tow. zgłaszają nagły wniosek *w sprawie rewizji konstytucji.* Wniosek brzmi: Wobec wypadków na Węgrzech i ze względu na oczekiwanie wskutek reformy wyborczej daleko idące zmiany życia publicznego, Izba zechce uchwalić wybór komisji z 48 członków złożonej którejby zadaniem było przedłożyć wnioski w sprawie rewizji konstytucji z r. 1867, a mianowicie w myśl historycznych praw i faktycznych konieczności poszczególnych królestw i krajów ze względu na ustawodawstwo i administrację.

Romańczuk i tow. zgłaszają wniosek o utworzenie trybunału wyborczego.

Wyodrębnienie Galicji.

Przystąpiono potem do dalszych rozpraw nad wnioskiem Schönerera, Steina i tow. w sprawie wyodrębnienia Galicji.

Kramarz oświadcza, że wnioski nagłe Schönerera i Wolfa nie są niczem innem, jak tylko demonstracją i zamachem na reformę wyborczą. Wczorajsza mowa hr. Sylvy-Tarouca była bardzo zajmującą, albowiem mowca ten przyznał, że nagłe wnioski wszechniemców dążą do rozdzielenia państwa.

Przyznać też należy, że wnioski te stanowią pierwszy krok do urzeczywistnienia planów wszechniemieckich. Mimo to stronnictwa podtrzymujące państwo, chcą głosować za odesłaniem tych wniosków do komisji. Tam ani wielka własność, ani Polacy nie będą mogli za niemi głosować. Jeżeli Polacy w r. 1868 domagali się wyodrębnienia Galicji, były wtedy zupełnie inne stosunki. Wtedy wyodrębnienie Galicji nie było niczem innem, jak pendent do urzeczywistnienia naszych prawno-państwowych postulatów. Należy także skonstatować, że rezolucja z roku 1868 po stawiona była w chwili, gdy wogóle z tej strony Litawy, konstytucji z r. 1867 nie uważano za coś już skończonego; przeciwnie ona się jeszcze tworzyła.

Schalk: Więc uważa pan konstytucję z r. 1867 za rzecz skończoną?

Pos. Kramarz: Z pewnością nie, wyznam to szczerze; o ile atoli ukształtowały się dziś stosunki, niemożliwem jest dla Polaków głosować za wyodrębnieniem Galicji. Przecież jasnym celem wniosków jest wydanie reszty Słowian na pastwę większości niemieckiej (Protesty ze strony Schalka, na co Czesi odpowiadają różnemi okrzykami) Jestem przekonany że żaden z Polaków nie myśli o tem teraz, gdy rozstrzygnąć się ma przyszłość za granicą, aby popełnić coś takiego, coby im wszyscy inni Słowianie poczytać mogli za zdradę sprawy słowiańskiej.

Również ze względów ekonomicznych wyo-

drębnienie Glicji jest niemożliwem, bo wyszłoby ona na niekorzyść tego kraju. Jeżeli p. Wolf powiedział, że i Niemców kosztowałoby coś wyodrębnienie Galicji, to nazbyt się ze swem zdaniem pośpieszył. Niemiecki przemysł nie byłby wcale zachwyconym, gdyby Galicja została wyodrębnioną. Właśnie teraz po doświadczeniach poczynionych na Węgrzech, Niemcy powinni szukać gwarancji, aby podobny rozwój wypadków w innych krajach możliwie powstrzymać. Gdy jako przyczynę wniosków wskazano tu moją broszurę, to muszę wyznać, że wyciągi ogłoszone w dziennikach niemieckich nie zgadzają się z jej treścią.

Następnie mowca polemizuje z mylnie podaną treścią swojej broszury, w końcu zaś wyraża przekonanie, że choć Polacy wniosek popierają, nie uczynią, ani mogą tego uczynić w całej pełni, albowiem Polacy pod wyodrębnieniem Galicji nie mogą nic innego rozumieć, niż Czesi, t. j. autonomię i to nietylko dla Galicji, ale dla wszystkich królestw i krajów. (Żywe oklaski na ławach czeskich)

Hr. Dzieduszycki: Wiadomo jest wysokiej Izbie żeśmy zawsze byli wierni zasadom autonomii krajów, żeśmy od czasu konstytucyi grudniowej w duchu centralistycznym ułożonej, korzystali z każdej sposobności, aby dać wyraz naszym przekonaniom autonomistycznym i to w radzie państwa i w sejmie. Był czas, gdy konstytucya dopiero się wyłaniała i kiedy parlament nie był jeszcze parlamentem w pełni, kiedyśmy równolegle z innymi krajami, sformułowali nasze żądania w znanej galicyjskiej rezolucyi, odnośnie jedynie do naszego kraju. Od czasu kiedy parlament stał się parlamentem w pełni, zastępowaliśmy nasze stanowisko autonomiczne dla różnych królestw i krajów, według naszego najsilniejszego przekonania, nie celem rozluźnienia jedności państwa (Potakiwania), ale celem zwiększenia i umocnienia siły państwa, jako środek dla uzdrowienia parlamentu (Potakiwania). Od chwili, kiedyśmy raz ostatni pragnęli przystąpić do decydującej akcyi w tej mierze, kiedy ostatni adres został sformułowany, którego referentem, jak wiadomo, byłem ja, przekonania nasze nie zmieniły się. Oświadczam tylko, że obawiam się, że istnieją różnice pomiędzy mną a innymi współgłosującymi nad tym adresem. Ja i moi towarzysze z całą powagą korzystaliśmy z każdej sposobności w której idea autonomji Królestw i krajów, w sposób odpowiadający pomyślności państwa, mogła być podniesioną, podczas kiedy może inni — jak to mówi Francuz: „pour l'honneur du drapeau" — obecnie kwestyę tę poruszają. W chwili, w której Izba stoi przed zadaniem ogólnego prawa wyborczego, kiedy więc konstytucya wogóle oparta ma być na nowej podstawie, kiedy jasnem jest że przy tak na wskroś centralistycznej podstawie, jaka stworzoną będzie przez ogólne prawo wyborcze, w przyszłości większość dwóch trzecich, dla rozszerzenia autonomji nie znajdzie się — inni może — tylko dla honoru — ujęli się za autonomją wcale nie myśląc o tem poważnie. — Kiedy choroba toczyła parlament, zawsze wstrzymywaliśmy się z kwestiami konstytucyjnemi, wychodząc z tego przekonania, że zawsze jesteśmy zwolennikami autonomji, nie pogniemy jednak narzucać nowych kwestji parlamentowi, zanim życie konstytucyjne nie zostanie nazad przywrócone. — Ale obecnie rzeczy się zmieniły, obecnie rząd sam narzucił kwestję konstytucji (Potakiwania) i jest naszem przekonaniem, że jeżeli przyszły parlament faktycznie ma być zdolnym do pracy, muszą być przeniesione do sejmów kwestje narodowe, które specjalnie parlament rozkładają; dalej jest naszem najgłębszem przekonaniem, że tylko przez to, że tutaj kwestje narodowościowe nie będą mogły być uchwalone, mniejszość chroniona będzie przed bolesnem pogwałceniem i przy wyborach nie jedynie szowinistyczne żywioły będą miały szanse mieć tutaj zastępców. Z tego powodu powzięliśmy naszą uchwałę. Sposób, w jaki wnioski co do zmiany konstytucyi zostały wniesione, mógł wzbudzić obawy. Nie pragniemy z pewnością i boimy się myśli, że przez akcję ustawodawczą, zmieniającą konstytucję, pomódzby miano przeciwnikom obecnej dynastji w państwie (Żywe oklaski na ławach polskich). Ta myśl jest od nas daleką. Jak powiedziałem, jesteśmy przekonani, że właśnie tylko przez autonomiczne ukształtowanie, można uwięzić siły odśrodkowe w tem państwie. Jeżeli występujemy za nagłością wniosków, postawionych przez pos. Steina i tow., oraz Wolffa i tow. to pragniemy tylko zadokumentować, że uważamy chwilę za stosowną do poważnej, a nie pozornej rewizji konstytucji, aby przy ogólnem prawie wyborczem właściwości Królestw i krajów nie znikły zupełnie, aby ludy Austrji także i w takim parlamencie, miały zapewnienie swoich narodowych właściwości. (Żywe oklaski na ławach polskich). Tego tylko pragniemy. A kiedy raz zostanie poruszoną kwestja konstytucji to może być przekonanym pos. Kramarz, że jeżeli to raz osiągniemy, a pragniemy to osiągnąć gdyż zupełnie poważnemi są nasze dążenia autonomistyczne — wtedy starać się będziemy osiągnąć autonomistyczne urządzenia, co nie tylko dla nas samych, ale również i dla wszystkich innych przez samą konieczność będzie wypełnione (Oklaski na ławach polskich). Dr. Kramarz może być przekonanym, że nie myślimy zdradzać praw i interesów innych ludów Austrji, ponieważ pomyślność państwa i słuszność sprawy leżą nam na sercu, tak samo jak spodziewamy się, i jesteśmy przekonani że dr. Kramarz i jego stronnicy nie zdradzą sprawy niemieckich ludów w Austryi, jeżeli pozwolą, aby przy zaprowadzeniu ogólnego prawa wyborczego u tych ludów liczba głów przy oznaczeniu ilości mandatów była miarodajną.

Pos. Ellenbogen: Co słowo — to intryga!

Hr. Dzieduszycki: Gdybyśmy mieli jednakże tego doświadczyć, żebyśmy przez inne stronnictwa autonomiczne, w walce c autonomją już teraz, nie zostali z całą powagą poparci; gdybyśmy, czego nie przypuszczam, znaleźli się w położeniu, że musielibyśmy stwierdzić, że inni wyrzekli się swoich żądań autonomicznych, wtedy nie odstąpilibyśmy od autonomji naszego kraju. Musielibyśmy tą kwestją tembardziej się zająć, ponieważ spostponowanie naszego kraju w przedłożeniu rządowem o reformie wyborczej, wywołało rozgoryczenie w całym kraju i ogólnie żądanie autonomji wzmocniło, tembardziej, że zasypywani jesteśmy z kraju żądaniami ze strony rozmaitych korporacyi, gmin, rad powiatowych, jak i ze strony zgromadzeń ludowych.

Pos. Breiter: Sztuczna robota!

Hr. Dzieduszycki: To jest kwestja, co jest sztucznem: czy macherstwo pos. Breitera czy głosy ludu. (Żywe oklaski na ławach polsk.)

Pos. Eldersch: Panowanie szlachty jest w każdym razie sztucznem!

Hr. Dzieduszycki: Tembardziej więc powiadam: w tym wypadku nie moglibyśmy odstąpić od zajęcia się bardziej kwestją autonomji naszego kraju. — Przy tem możemy zapewnić p. prezydenta ministrów, że pamiętać będziemy przedewszystkiem, że nie przyjmiemy niczego, coby zdołało państwo rozkawałkować i podobnych tendencyi nie będziemy popierać (oklaski na ławach polskich). Z drugiej strony naturalnie badać będziemy sumiennie finansowe warunki wszelkiego rozszerzenia autonomji. — Powtarzam, że powód, dla którego obecnie głosujemy za nagłością wniosku, jest ten, że z całą powagą pragniemy, aby łącznie z kwestją ordynacyi została zbadana.

Pos. Ellenbogen: Stworzenie i koniec świata!

Hr. Dzieduszycki: Oświadczam równocześnie, że jeżeli stawiamy to „iunctim",tto nie oznacza to, jakobyśmy stawiali „iunctim" z wyodrębnieniem Galicji dla ordynacji wyborczej. Szukamy autonomji dla państwa i dla wszystkich. — Dopiero zmuszeni cofniemy się na stanowisko prowincji. (Żywe potakiwania i oklaski oraz gratulacje ze strony Polaków).

Pos. Wasilko polemizował z Wszechniemcami, którzy dla uniemożliwienia reformy wyborczej poruszyli cały kompleks kwestyi autonomicznych i wyszukali sobie sprzymierzeńców w Polakach.

Po p. Wasilce oświadczył hr. Stürgkh imieniem konserwatywnej wielkiej własności, że nie prejudykując stanowiska swego do meritum sprawy, głosować będzie za nagłością.

Na tem dyskusję zamknięto i wybrano mowców jeneralnych: Stransky'ego i Schalka, poczem nastąpiły faktyczne sprostowania Schraffla i Abrahamowicza.

Odrzucenie nagłości wniosków.

Po przemówieniach wnioskodawców Steina i Wolffa przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Steina. Wniosek p. Wilka o imienne głosowanie nie znalazł dostatecznego poparcia. W zwykłym głosowaniu **odrzucono nagłość wniosku pos. Steina 154 pro — przeciw 135,** ponieważ brakło dwie trzecie większości.

(Powstała burza protestów na ławach wszechniemieckich, rozległy się okrzyki: „Lauter Betrug!" Natomiast oklaski na ławach polskich ludowców i Rusinów.)

Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskiem pos. Wolfa, którego żądanie o imienne głosowanie znalazło dostateczne poparcie. W imiennem głosowaniu **odrzucono nagłość wniosku pos. Wolfa** dla braku większości dwóch trzecich głosów: **153 pro, przeciw 147.**

(Burzliwe okrzyki u Wszechniemców „Abzug Gautsch!")

Wniosek o rewizję konstytucji.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad nagłym wnioskiem pos. Herolda i tow. w sprawie rewizji konstytucji.

Zabiera głos pos. Herold dla uzasadnienia nagłości.

(Posiedzenie trwa dalej.)

Telegramy.

Z dnia 28 marca

WYBÓR Br. BATAGLJI.

Bochnia (godz. 4 minut 20). Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa z okręgu Tarnów-Bochnia, głosowało 483 wyborców z Bochni. Z tego otrzymał dr. Roger Bataglia *258 gl.* dr. Zygmunt Hofmokl *206 gl.*, unieważniono 14 głosów, 5 kartek białych.

Tarnów (Tel. wł.) W głosowaniu z Tarnowa dr hr. Bataglia otrzymał *620 głosów*, p. Zygmunt Hofmokl *280 gl.*

Wobec tego posłem wybrany został br. Bataglia.

Gabinet węgierski w Wiedniu.

Budapeszt. Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Wczoraj o godz. 1 popoł. udali się wszyscy członkowie gabinetu do Burgu, gdzie cesarz przyjął ich na zbiorowej audyencyi, która trwała prawie 2 godziny. Cesarz wysłuchał zdania wszystkich członków gabinetu o sytuacyi i zastrzegł sobie dalsze postępowanie. Ministrowie wracają dziś do Budapesztu. Bar. Fejervary na razie pozostaje w Wiedniu.

Wiedeń (Tel. Wł.) Nie urzędownie wprawdzie ale na pewne wiadomo, że **na wczorajszej radzie gabinetowej postanowiono nie rozpisywać nowych wyborów w terminie określonym konstytucją.** Wprawdzie cesarz zastrzegł sobie ostateczną decyzję, ale nie ulega wątpliwości, że podpisze uchwałę rady ministrów.

Konferencja marokańska.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Algesiras: Podczas wczorajszego posiedzenia udało się komitetowi redakcyjnemu na podstawie propozycji, uczynionej przez Amerykanów, doprowadzić **do pomyślnego załatwienia** dotychczasowych trudności w kwestyi policyjnej. Istnieje wszelka nadzieja, że znajdzie ono aprobatę na zwołanej na dziś o g. 5 popoł. pełnej konferencyi. Także kwestyę bankową uregulowano w zadawalniający sposób.

Z Rosji.

Czita (P. a. t.) Sąd wojenny skazał na śmierć 13 urzędników za udział w strajku urzędników pocztowych i telegraficznych.

L. W. 21301.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **kierownika krajowej szkoły ...ckiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona płaca 3600 koron rocznie i wolne mieszkanie, będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak po odpowiednim czasie nienagannej służby może nastąpić stabilizacya; od chwili stabilizacyi ...iedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron rocznie.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić:

a) że nie przekroczyli 40-go roku życia,

b) że nabyli gruntowne znajomości tkactwa tak w teoryi ...k i praktyce.

Ukończeni słuchacze wydziału budowy maszyn na jednej z austryackich politechnik, którzy się wykażą dwoma ...ożonymi egzaminami państwowymi względnie równorzędnemi studjami i świadectwami uzyskanemi na jednej z wyższych ...szkół politechnicznych zagranicznych będą mieć pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu konkursu.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do ...ydziału krajowego do dnia 1 maja 1906.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 2 marca 1906.

...3 *Piotrowski.*

Kurs przygotowawczy

...egzaminów z rachunkowości składanych w c. k. N miestnictwie ...c. k. Akademii handlowej we Lwowie, zostanie otwarty ...niem 1 kwietnia 1906 r. i obejmować będzie następujące ...dmioty:

1. Rachunkowość ogólną, państwową i kupiecką,
2. Buchalteryę towarową i bankową,
3. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe,
4. Rachunki kupieckie,
5. Stenografię,
6. Język niemiecki

...kłady objęli rutynowani nauczyciele i urzędnicy rachun... — Bliższa wiadomość: **Kraków ul Grodzka l 27 II p.**

Rynek L. 37 * REIM i SPÓŁKA * Kraków A-B

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, **Glazurę** barsztynową i **Lakiery** do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu, i L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie, Farbę spirytusowo-lakierową, **„Linoleum“** do podłóg, **Masę** woskową franc. i PARKET-ROSE, **Wosk** do frotowania, **„Cirine“** do polit urowania posadzek.

LAKIERY, KREMY i PASTY DO ODŚWIEŻANIA i CZYSZCZENIA BUCIKÓW.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie. — Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe. — Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne. — Ceraty na stoły i meble

polecają na zbliżające się

SWIĘTA WIELKANOCNE

ŚMIGUSY W ROZMAITYCH KSZTAŁTACH. — ROZPYLACZE KIESZONKOWE DO PERFUM. — PERFUMY i WODĘ KOLOŃSKĄ DO OBLEWANIA. — PERFUMY FRANCUSKIE NA WAGĘ.

WODĘ KOLOŃSKĄ NA WAGĘ. — FARBY NA PISANKI W PIĘKNYCH KOLORACH.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODY TOALETOWE i KOLOŃSKIE Z FABRYK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH.

Najlepsze **likiery** sporządzić można z patronów Jul. Schradera we wszystkich smakach. **Nowość:** „STELLA“, kompozycye likierowe. — **ALPESTRA i SUDETIA**, ziółka do sporządzania likierów Chartreuse i Sudetia.

Artykuły piwniczne i do potrzeb domowych. — Pipy i wentyle do beczek. — **Węże gumowe do ściągania piwa** i wina, **korki**, Maszynki do korkowania itd. Wyroby szczotkarskie, Piórkowce, Trzepaczki, Zmiotki, Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów. — Środki do czyszczenia wszelkich metali, naczyń i sprzętów kuchennych. — **Środki** do wywabiania plam z sukien. — **Farby** do materyi i piór.

KULE i KRĘGLE. — Balony i piłki gumowe

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA w wielkim wyborze

L'ozonateur, Aparat Longlife i Lampki platynowe do odświeżania powietrza w pokojach. — Artykuły chirurgiczne i hygieniczne



CO TYDZIEŃ NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Brabancki (Rehpintzerek) $1^{1}/_{4}$ rok stary, około 28 ctm. wysoki, czysto żółty, włos krótki, pyszczek i oczka czarne.

Bardzo maleńka karłowata czerwona parka kurek (wielkości małego gołębia) 5 złr. 50 ct.

Para żółtych jamników 3 mies. stare, czarny znaczony żółto jamnik 3-miesięczny.

Bramy kogut i kura, białe z czarnem 8 złr. 50 ct.

Kardynał z czerwonym czubem 4 złr.

Chiński słowik 4 złr.

Lekarstwo dla ptaków 30 ct. pudełko.

Żywe Węgorze 38 ctm. długie 100 za 9 złr., 1000 sztuk 80 złr.

poleca:

Kazimierz Walter

Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

Opis życia Ojca św. Piusa X-go

(z ilustracyami)

podawać będzie

»Nowy Dzwonek«

od kwietnia bieżącego roku.

»Nowy Dzwonek« wychodzi **raz** w miesiącu dnia 1-go i kosztuje w prenumeracie od kwietnia do końca bież. roku:

TRZY KORONY!

ADRES: 721 4

Redakcya Nowego Dzwonka

W KRAKOWIE

UL. WOLSKA NR. 28.

Bilard z fabryki SEIFERTA używany, w zupełnie dobrym stanie ze wszystkiemi przyborami do gier z powodu zwinięcia interesu, jest **za** przystępną cenę zaraz do sprzedania. — Wiadomość Piotr PIĄTEK w Niepołomicach. 662 6

Kupię szafkę

oszkloną, odpowiednią na bibliotekę. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd drukarni »Głosu Narodu«.

„ETERNIT“

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — **Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały** odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 495 10

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.

Generalne zastępstwo licówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.

NA WIOSNĘ.

Nasienie koniczyny

niezrównanej dobroci

z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania

Nasiona najlepszych traw pastewnych

Nasiona warzyw

jako to:

Buraków, Kapusty i innych, Specyalne odmiany zbożu do zasiewu — poleca

Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.

Wysyłkę mniejszych ilości uskuteczniamy pocztą. Wszelkich wyjaśnień udziela się jak najchętniej. — Cenniki darmo. —

Nowo otworzony

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Fr. Głowskiego w Krakowie,

Rynek główny Nr 13, I p. (nad składem lamp firmy Ditmar)

poleca żakiety, kostyumy, spodniczki do bluzek i t. d.

Fasony najmodniejsze. 637 6 Ceny najniższe.



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (POŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe **i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta

z Pragi, poleca swój



Zakład

Bandażo-orthopaedyczny

W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 35

— i —

ul. Floryańska L. 9

własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze.

✝ MĄCZKA KNEIPPOWSKA ✝

dla dzieci.

Wątłe, słabowite i niedokrewne dzieci, można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — **Dziewczęta** cierpiące na blednicę, szczupłe **chłopaki** odzyskują energię życiową i kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek. — **Kobiety karmiące**, chorzy na żołądek, osłabieni rekonwalescenci, **starcy** podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **F. Zacharska**, p. Rzeszów. 728 4

Do pakowania herbaty

potrzebne są kobiety, posiadające pewną zręczność w tym lub podobnym zawodzie.

Szarski i Syn

w Krakowie. 741 2

Dom piątrowy

o 20 oknach frontowych z obszernemi oficynami, stajnią, wozownią i około $1^{1}/_{2}$ morgi ogrodu, w Wadowicach przy najcelniejszej ulicy położony, nadający się na fabrykę lub rentowne mieszkania — jest **do sprzedania bez pośrednictwa. Wyjaśnienia udziela Dyrekcya Kasy Oszczędności w Wadowicach.** 740 3

Folwarczek

20 morgowy w Piaskach wielkich w pow. podgórskim do sprzedania. **Wydzierżawię** kilka morgów gruntu w Podgórzu, razem lub pojedynczo parcelami. — **Parcele budowlane** do sprzedania przy ul. Kopernika w Podgórzu. — Wiadomośc u Karola Breuera w Podgórzu. 635 8

Podziękowanie

Za serdeczne współczucie i liczny udział w pogrzebie ś. p. Stanisława Papuzińskiego składa tą drogą Wielebnemu Duchowieństwu: ks Borowieckiemu, ks. Pietrzykowskiemu, ks. Rybakowi i ks. Nowakow[...], Nauczycielkom, Nauczycielom, Radzie gminnej i wszystkim mieszkańcom gminy Chełme[...] oraz wszystkim znajomym serdeczne staropolskie »Bóg zapłać«. *Rodzina.*

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. [...]

Fabryka wyrobów we[łnianych] w Kęta[ch]

zał. żona w roku 1867, firmy

F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna**, **Sieraczki**, [...] modniejsze **Kamgarny** i **K[...]** wyrobu własnego, oraz [ory]ginalne angielskie. — **Koce, D[...] Filce dywanowe, Flanele wstą[...]ne — Wełnę do watowania i w[...]kie Podszewki.**

Składy w Krakowie L. A-B., 44, we L[...]wie, ul. Teatralna l. 3, filia sp[rze]daży hurtownej i drobiazg[owej]. 612 0

Kompletn[e]

Wyprawy dla położ[nic]

zestawione i polecane przez WW. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiel[loń]skim, sprzedaje wyłącznie **SKŁAD APTECZNY**

Mag. farm. J. Klemensiewicz[a]

w Krakowie, Karmelicka 1[...]

Wina do Mszy ś[w.]

dostać można u ks. Petra [...]WECA w Hanuszowcach, pocz[ta] loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. [i wy]żej. **Czerwone** od 60 hal. [i wy]żej. **Tokajskie** od 1 kor. 6[0 hal.] i wyżej. — Ręczy za prawdzi[wość] wina ks. Jan Kwiatkiewicz [...] Antoni Łętkowski.

Upraszam WPana **Edwarda Oraczewsk[iego]** o łaskawe podanie swego [adre]su w Jego własnym int[eresie]. A. S. Kopernika l. 32.

Otyłość

usuwa szybko i pod gwarancj[ą] [nie]szkodliwie Thielego herbata [o]szczająca. Najlepsze świadect[wa]. Pakiet 2 kor. Do nabycia we w[szyst]kich aptekach — en gros u **A. Lisowski** Sukiennice L[...]

Wydawca i Redaktor odp[owie]dzialny: Dr Antoni Bea[...]
W Drukarni »Głosu Na[rodu]« w Krakowie, pod zarz[ądem] S. Tomaszewskiego.